

Bogdan Ferdek

2. Niedziela Wielkanocna, Problem ateizmu

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/2, 194-195

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

np. przywrócenie właściwej rangi niedzieli i uczestnictwu we Mszy św. Każda niedziela jest bowiem małą Wielkanocą, która ma przypomnieć o naszej przyszłości w Zmartwychwstałym Chrystusie. Ku tej przyszłości mamy się niejako wychylić, uczestnicząc we Mszy św. W niej antycypowana jest przyszłość, którą objawia zmartwychwstały Chrystus. W tą przyszłość wpisujemy się przyjmując Komunię św. Albowiem: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” – zapewnia Chrystus. Przyszłość Zmartwychwstałego idzie ku nam, a my ku niej poprzez Eucharystię. Trzeba więc odrzucić lekceważenie niedzieli – i Eucharystii jako centralnego wydarzenia niedzieli, bo to grzech obojętności na Zmartwychwstanie Chrystusa i na przyszłość, którą On przynosi dla nas.

ks. Bogdan Ferdek

2. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 27 IV 2003

Problem ateizmu

Od najdawniejszych czasów ludzkie umysły nurtuje pytanie: czy istnieje Bóg? Był czas, kiedy istnienia Boga wcale nie podawano w wątpliwość. Ateizm, czyli przekonanie o nieistnieniu Boga, istniał na marginesie religii. Dzisiaj sytuacja uległa radykalnej zmianie. Ateizm osacza Kościół od wschodu i zachodu. Nie oszczędza żadnego etapu ludzkiego życia: od wątpliwej młodości aż po sceptyczną starość, poprzez podejrzenia wieku dojrzałego. Znany prawosławny teolog P. Evdokimov uważa, że stać się dziś ateistą to nie tyle wybierać, jeszcze mniej – negocjować, ile płynąć z prądem, aby być takim jak wszyscy. Podobną myśl wyraził Jan Paweł II: a może jest wśród nas dzisiaj więcej niewierzących niż wierzących? Może umarła wiara i przysypana została warstwą laickiej codzienności, a może wręcz negacji i pogardy.

Jest w dzisiejszym wydarzeniu ewangelicznym również niewierzący, a nawet uparty w swojej niewierze Apostoł Tomasz: „jeśli nie ujrzę [...], nie uwierzę”. Bardziej wierzył swoim dziesięciu palcom niż świadectwu swoich dziesięciu towarzyszy, którzy widzieli Zmartwychwstałego. Pokusa ateizmu nie ominęła nawet Apostoła. Podobna pokusa nie omija i dzisiaj wielu wierzących. Może przybrać ona formę pytania: a może ateista ma rację?

Ateizm nie jest jednak czymś oczywistym – zakłada jakąś formę wiary. Kiedyś w czasach Związku Radzieckiego zachodni dziennikarz zapytał patriarchę Moskwy Pimena: ilu jest wierzących w Związku Radzieckim? Patriarcha odpowiedział: 100 procent. Widząc zdziwienie dziennikarza, wyjaśnił: 50 procent wierzy, że Bóg jest, a 50 procent wierzy, że Boga nie ma. Ta odpowiedź słusznie wskazuje na to, że ateizm ma również swoje dogmaty, które trzeba przyjąć na wiarę. Ateista musi wierzyć, że Boga nie ma, że materia nie ma początku i końca lub powstała sama z nicości, że wszystko, łącznie z człowiekiem, powstało dzięki przypadkowi. Nikt nie udowodni tych dogmatów ateizmu tak jak $2 + 2 = 4$; nawet nauka, na którą ateści lubią się powoływać. Nauka bowiem może zajmować się tym, co można dotknąć, zmierzyć, zważyć, poddać eksperymentom w laboratorium. Ogólnie mówiąc, nauka zajmuje się tym, co należy do świata materii. Ponieważ Bóg nie należy do

świata materii, dlatego nie może być przedmiotem badań naukowych. Wobec tego żadna nauka nie może twierdzić, że Boga nie ma lub Bóg jest. Tak więc w przypadku ateizmu trzeba również wierzyć w podstawowe jego twierdzenia. Ateizm ma więc swoje dogmaty, które ateista przyjmuje wiarą. Taką ateistyczną wiarę św. Maksymilian Kolbe ocenił następująco: nie wierzę, że wszechświat powstał sam ze siebie, bo z niczego nic samo z siebie nigdy nie powstało. Nie wierzę, że wszechświat powstał przypadkiem z jakiejś materii, bo żadna dotąd maszyna nie zbudowała się sama przypadkiem, nawet skromny zegarek. Nie wierzę, że dusza ludzka umiera razem z ciałem, bo na cóż wtedy to nieprzeparne pragnienie szczęścia, i to bez granic.

Po tej krótkiej analizie ateizmu można dojść do wniosku, że nie jest on wielkim dobrodziejstwem dla człowieka, za jakie się często przedstawia. Nie wyjaśnia wszystkiego, lecz rodzi nowe zagadki. Posiada swoje dogmaty, które trzeba przyjąć wiarą. Dlatego my, wierzący, nie musimy czuć jakiegoś kompleksu niższości wobec ateizmu. Niech nas też nie przeraża współczesny potop ateizmu. Kardynał J.H. Newman mawiał: podnieśmy tylko poziom wiary w naszym sercu, a podniesie się on i na świecie. Podnieść poziom naszej wiary – to wyzwanie, które stawia przed nami współczesny ateizm.

ks. Bogdan Ferdek

UROCZYŚĆ NMP, KRÓLOWEJ POLSKI – 3 V 2003

Z Maryją patrzymy na przeszłość i przyszłość naszej Ojczyzny

1. Patrząc na historię naszego narodu, widzimy niezwykle wyraźny jej związek z historią chrześcijaństwa i z wartościami, jakie niesie Ewangelia w życiu poszczególnych osób i całego społeczeństwa. Wspomnijmy tylko niektóre fakty, które na tę rzeczywistość wskazują: chrzest Polski w 966 roku i początki państwowości Polski, obronne wojny przed najazdami Tatarów, tworzenie się polskiej kultury w okresie średniowiecza i jej rozkwit w czasach renesansu i oświecenia, pierwszy uniwersytet w Krakowie, potop szwedzki i śluby Jana Kazimierza, uchwalenie Konstytucji 3 Maja w 1791 roku, smutny czas zaborów i powstania narodowe, odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku, czasy okupacji hitlerowskiej i wielkiego martyrologium narodu, czasy reżimu komunistycznego i współczesny czas żmudnego budowania nowoczesnego państwa wśród innych narodów Europy. To tylko niektóre fakty, które świadczą o tym, jak bardzo jesteśmy związani z Chrystusem i Jego Matką. Dzisiejsza uroczystość uświadamia nam wielkie dziedzictwo, którego jesteśmy spadkobiercami.

2. Kościół, oddając cześć Maryi, którą my, Polacy, czcimy jako naszą Królową, stawia przed naszymi oczami niezwykłą scenę z Jej życia. Jest to obraz przedstawiający Ukrzyżowanie Chrystusa i stojących obok krzyża Maryję, jego Matkę, i Jana, umiłowanego ucznia. Trzeba jednak przypomnieć sobie jeszcze inne wydarzenie ewangeliczne, które miało miejsce na początku publicznej działalności Jezusa. Jest to wesele w Kanie Galilejskiej. Widzimy tam Maryję zatroskaną o potrzeby nowożeńców i weselnych gości. Jej słowa wypowiedziane do Syna „Nie mają już wina” są niezwykle znaczące. Wtedy gdy je wypowiadała,